

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jesteśmy małżeństwem od trzynastu lat. Bardzo chcieliśmy mieć dzieci, jednak okazało się to niemożliwe, z nieznanых powodów. Przez wiele lat bez skutku odwiedzaliśmy przeróżnych lekarzy, którzy mieli nam pomóc. Wszyscy mówili: in-vitro, dla nas jednak metoda ta była nie do przyjęcia. Ostatnie cztery lata leczylimy się w Napromedice u Dra Wasilewskiego, który stosuje naprotechnologię – metodę leczenia niepłodności, wspieraną przez Kościół, mającą stanowić alternatywę wobec in-vitro. Usłyszeliśmy tam o wielu cudownych poczęciach, w sytuacjach, gdy medycyna była bezradna. Wiedzieliśmy, że jeżeli Bóg nam nie pobłogosławi, nasze starania będą bezskuteczne, ale widzieliśmy również, że nad tą kliniką czuwa Boża Opatrzność – w przypadkach beznadziejnych, gdy zawodziło wielokrotne in-vitro, kobiety zachodziły w ciążę. Nie rezygnowaliśmy więc, czekaliśmy na swoją szansę, nieustannie prosiliśmy Boga i Maryję o cud. Codzienny różaniec i Eucharystia dodawały nam siłę, nie pozwalały popaść w zwątpienie. Bóg wystawił nas na ciężką próbę, choć nie pozostawił nas bez opieki. Podczas rekolekcji dla małżeństw w lipcu 2011 roku Ojciec James Manjackal po indywidualnej modlitwie powiedział nam, że będziemy mieli dzieci. Potraktowaliśmy to jako Bożą obietnicę i pełni wiary oraz nadziei, nie przerywając leczenia, czekaliśmy nadal. Czas mijał, a my w pewnym momencie zaczęliśmy się zastanawiać, czy Ojcu Manjackalowi nie chodziło o dzieci adoptowane, gdyż w międzyczasie podjęliśmy w ośrodku adopcyjnym starania o przysposobienie dziecka lub dzieci, gdyby było to rodzeństwo.

I wtedy Bóg dał nam kolejny znak. 31 marca 2012 roku przyszliśmy do świątyni pod wezwaniem NMP Matki Kościoła na koncert „Męka Pańska na gitarę, perkusję i piasek...”. Przedstawienie było dla nas wielkim przeżyciem i duchowym, i estetycznym. Po koncercie Pan Witek Wilk modlił się o uzdrowienie. Następnie były wzruszające świadectwa Bożej ingerencji w ludzkie, często bardzo pogmatwane sprawy. Zakończenie wieczoru stanowiła modlitwa indywidualna. Zbliżyliśmy się do stopni Ołtarza, uklękliśmy. Podszedł do nas Ks. Andrzej Szczepańczyk i zapytał, w jakiej intencji chcemy się modlić, choć się domyślał, o co prosimy Boga. Powiedział nam wtedy, że podczas jednej z porannych Mszy Św., gdy dostrzegł nas w kościele i postanowił pomodlić się w naszej intencji, Bóg objawił mu wizję: cały kościół jakby się zamazał, a Ks. Andrzej bardzo wyraźnie zobaczył nas w ławce z małym dzieckiem na ręku. Potem nałożył nam ręce na głowy i modlił się za nas. Powiedział także byśmy wierzyli i nie przestawali się modlić.

Pięć miesięcy później Bóg spełnił obietnicę i uczynił cud – stworzył nowe życie, nasze dziecko, które ma się urodzić na początku maja 2013 roku. Doświadczylimy dobroci i wszechmocy Boga. Codziennie dziękujemy za tę wielką Łaskę i powierzamy nasze dzieciątko Bożej opiece i Matce Najświętszej, gdyż mamy pewność, że to Ona wstawiła się za nami u Swojego Syna.

Beata i Jarek

Białystok, 10 grudnia 2012